

dr hab. Grzegorz Poźniak, prof. UO

Uniwersytet Opolski

e-mail: xgrzpoz@wp.pl

<https://orcid.org/0000-0002-0529-1025>

Mordechaj Gebirtig (1877–1942) — gdzieś pomiędzy

Mordechaj Gebirtig (1877–1942) — Somewhere in Between

Summary

The life and work of Mordechaj Gebirtig (1877–1942) have been well documented in existing literature. His works have been recorded and published in various interpretations and editions. However, it is difficult to resist the impression that this poetic work is very little known and has been popularized to only a limited extent. This article aims to intensify the promotion of this work. The research and descriptive approach is innovative. It is based on an approach to the person and his work through a series of polar opposites along which the artist's *ars poetica* is expressed. Its understanding lies somewhere "between" these polar opposites. There are six of them: 1) between oblivion and memory; 2) between life and death; 3) between word and sound; 4) between grey everyday life and the stage; 5) between poverty and wealth; 6) between good and evil. In the Bible, the number six expresses imperfection and incompleteness. The author's intention is to emphasize the incompleteness of the proposed set of poles of tension, thereby inviting further research.

Keywords: Mordechaj Gebirtig; Kraków; poet; sung poetry; Holocaust

Streszczenie

Życie i twórczość Mordechaja Gebirtiga (1877–1942) zostały już całkiem dobrze opisane w literaturze. Jego utwory nagrywano, publikując w różnego rodzaju interpretacjach wykonawczych i edycjach wydawniczych. Trudno oprzeć się jednak wrażeniu, że ta poetycka twórczość jest bardzo mało znana, a także w niewielkim stopniu popularyzowana. Artykuł ma na celu intensyfikację w promowaniu tej twórczości. Klucz badawczo-opisowy jest propozycją nowatorską. Zakłada podejście do osoby i dzieła oparte na parze biegunów napięć, na linii których uwyrażnia się *ars poetica* twórcy. Jej zrozumienie znajduje się gdzieś „pomiędzy” biegunami napięć. Jest ich sześć: 1) pomiędzy zapomnieniem a pamięcią; 2) pomiędzy życiem a śmiercią; 3) pomiędzy słowem a dźwiękiem; 4) pomiędzy szarą codziennością a sceną; 5) pomiędzy ubóstwem a bogactwem; 6) pomiędzy dobrem a złem. Cyfra 6 wyraża w Biblii niedoskonałość i niepełność. Zamiarem autora jest podkreślenie niekompletności zaproponowanego zestawu biegunów napięć, co jest swoistym wezwaniem do kontynuacji badań.

Słowa kluczowe: Mordechaj Gebirtig; Kraków; poeta; poezja śpiewana; Holocaust

Życie i twórczość Mordechaja Gebirtiga (1877–1942) zostały już całkiem dobrze opisane w literaturze naukowej i popularno-naukowej¹. Jego utwory z kolei nagrywano, publikując w różnego rodzaju interpretacjach wykonawczych i edycjach wydawniczych². Imponujący zbiór informacji biograficznych wraz z mniej lub bardziej skrótową prezentacją jego *opus* zawiera Internet. Wreszcie Gebirtig to bohater dwugodzinnego filmu austriackiej produkcji, będącego jedną z części serii *Wielkie żydowskie postaci*. Przytaczanie tutaj wybiórczo faktów z jego życia wydaje się zatem być zbędne, zresztą ramy artykułu nie pozwoliłyby na jakieś szersze zestawienie informacji o bardzie krakowskiego Kazimierza. Wystarczy sięgnąć do wymienionych już w bieżącym tekście opracowań, by uzyskać o nim komplementarną wiedzę i zapoznać się z jego twórczością. Swego czasu Stanisław Markowski wspominał Gebirtiga jako drobną i niepozorną postać: „mało kto zwracał na niego uwagę, nie wierzyłby, gdyby ktoś przepowiedział mu pośmiertną sławę”³. Ta jednak jest oczywista, jak bowiem przekonuje Natan Gross: „Gebirtig zmartwychwstaje [...] w każdej swojej pieśni”⁴.

Nie ma oczywiście wątpliwości, że można by współcześnie oczekiwać większej intensyfikacji w popularyzowaniu jego niezwyklej twórczości. Piszący te słowa prezentował ją w ramach pracy Europejskiej Katedry Jeana Monneta w Uniwersytecie Opolskim. Katedra ta prowadziła studia podyplomowe „Pokoje rozwiązywanie konfliktów”, tematem których w roku akademickim 2009/2010 były relacje polsko-żydowskie. Po kilkunastu latach wzmogła się we mnie potrzeba i konieczność ponownego zmierzenia się z twórczością barda krakowskiego Kazimierza. Punktem wyjścia było tym razem pytanie, czy możliwe jest jeszcze jakieś oryginalne podejście do tego tematu. Afirmatywna kontrakcja jest bezdyskusyjna, w przeciwnym razie mielibyśmy do czynienia z granicami sztuki, a te w żadnym wypadku nie dotyczą Gebirtiga, wyznaczają natomiast cel niniejszego artykułu. Ma być on propozycją podejścia do osoby i dzieła opartego na parze biegunów napięć, na linii których uwyrażnia się *ars poetica* barda. Jest to jedynie mniej lub bardziej udana, ale jednak tylko propozycja tychże par. Ma ona zdecydowanie charakter inicjalny i otwarty. Nie wyczerpuje się i nie niesie ze sobą roszczenia bycia zamkniętą. Wydaje się natomiast, że umożliwia interpretowanie i rozumienie poezji w kontekście egzystencjalnej empirii poety.

¹ N. Gross, *Mordechaj Gebirtig – Bard z Kazimierza*, Kraków-Budapeszt 2012; M. Lemm, *Mordechaj Gebirtig Jiddische Lieder*, Hrsg., Übers., Transkriptionen A. Rudolph, Wuppertal 1992; M. Pacześ, *Życie i twórczość Mordechaja Gebirtiga w oparciu o materiały z Archiwum Moreszet*, Kraków 2015 (mps pracy magisterskiej w Bibliotece Uniwersytetu Jagiellońskiego); *Mordechaj Gebirtig. His Poetic and Musical Legacy*, ed. G. Schneider, Praeger 2000; Seltmann U. von, *Es brennt. Mordechai Gebirtig, Vater des jiddischen Liedes*, Erlangen 2018.

² M. Gebirtig, *Bądź mi zdrow, Krakowie = Blajb gezunt mir, Kroke*, wybór i tłum. J. Cygan, Kraków-Budapeszt 2012; K. Shoshana, B. Meister, *Yes, We Sang! Songs of the Ghettos and Concentration Camps*, New York 1985.

³ S. Markowski, *Krakowski Kazimierz. Dzielnica żydowska*, Kraków 2002, s. 11.

⁴ N. Gross, *Mordechaj Gebirtig – Bard z Kazimierza*, s. 241.

W moim zamyśle oraz rozumieniu jest i ma być to także wysoce użyteczne narzędzie w popularyzacji osoby i dzieła, wszak zrozumienie przychodzi gdzieś z „pomiędzy”.

Napięć będzie sześć. Cyfra ta wyraża w Biblii niedoskonałość i niepełność (2 Sm 21,20). Zamiarem jest tutaj podkreślenie niekompletności zaproponowanego poniżej zestawu biegunów napięć, a jest to tym samym apel o kontynuację, o ciąg uzupełnień, a jednocześnie i nade wszystko o zgłębianie oraz popularyzację twórczości barda krakowskiego Kazimierza.

Pomiędzy zapomnieniem a pamięcią

Świat semicki, mówiąc o pamięci (hebr. *zkr, zakar*), realnie przeżywa określone wydarzenia, spotkane osoby wraz z towarzyszącymi im okolicznościami. Jak wskazuje Stanisław Rabiej:

pamięć wydarzeń, słów, obrazów nierozzerwalnie łączyła się z refleksją nad nimi. Dlatego pamięć jako miejsce spotkania z przeszłością, która realizuje się w teraźniejszości, powinna być poznawana, pielęgnowana i nieustannie rozwijana, w każdym jej aspekcie, zarówno indywidualnym, jak i zbiorowym. Jest to podstawowy warunek świadomego życia, które składa się na biografię jednostki i wspólnoty⁵.

Wybrzmiewają te stwierdzenia jako wezwanie w kontekście twórczości Gebirtiga, by poznawać i rozwijać ją na poziomie indywidualnym i zbiorowym — jako wyraz świadomego życia społecznego. Dwa pierwsze i dwa ostatnie wersy wiersza *Rejzele*, określane przez Grossa mianem „klejnotu w koronie żydowskiej pieśni miłosnej”⁶, pomijając brzmieniową dominantę tego wiersza, którą jest zakochanie, precyzyjnie przecież definiują także hebrajską pamięć: od poznania do teraźniejszej obecności, będącej w permanentnym *continuum*.

Dobrze tę uliczkę znam
cichy domek stoi tam
[...]
Przychodź Rejzl do mnie we śnie
raz — dwa — trzy.

(tłum. Jerzy Ficowski)

Przenosząc z kolei treść tego utworu na podmiot twórczy, należy stwierdzić, że pamięć o Gebirtigu trwa, rozprzestrzeniając się w wielu krajach, nie tylko wśród

⁵ *Biografia człowieka. O roli przypadku i ludzkim losie*, rozmawiają Jan Kieniewicz i ksiądz Stanisław Rabiej, Warszawa 2023, s. 13.

⁶ N. Gross, *Mordechaj Gebirtig*, s. 101.

Żydów. Współczesna nauka i sztuka podejmują spuściznę poety, opisując, opracowując i wykonując, przetwarzając przez własną wrażliwość. Od śmierci poety mija ponad 80 lat. Kolejne okrągłe rocznice będą pojawiać się jak zaprogramowane terminy. Tymczasem w Polsce bard Kazimierza nie znalazł jeszcze należnego sobie miejsca. Jego poezja nie ociera się nawet o programy szkolne. Gebirtg nie przychodzi jeszcze w snach (*pluralis causale*)...

Pomiędzy życiem a śmiercią

Jak zachować się, kiedy tak odczuwalna staje się zbliżająca się śmierć; kiedy jest ona możliwa w każdej minucie dnia? Gebirtg musi odnaleźć się w świecie, którego nie kreował i którego nie akceptuje. Martin Heidegger określa to doświadczenie jako *Geworfenheit*, czyli fakt, że zostaliśmy „rzuceni” w jakąś rzeczywistość i nie mieliśmy na to żadnego wpływu⁷. Najbardziej trudna jest ta empiria właśnie w sytuacji egzystencjalnej niepewności, owocuje ona „poezją egzystencjalną”, która jednoznacznie wskazuje, że to wymiar duchowy definiuje człowieka, a wymiar widzialny jest tylko i aż osnową. Gebirtg obserwował na co dzień dramat prześladowań, wściekłą nienawiść okupanta i jego niebывały sadyzm. Jako odpowiedź na te doświadczenia już w 1940 roku napisał wiersz *S'tut wej. (To boli)*. Poeta wypowiada w nim jednak swój żal względem obojętności i drwiny czy też innych tego rodzaju postaw Polaków. Wiersz Gebirtiga nie jest bynajmniej rozliczaniem tego rodzaju postaw, a bardziej apelem do sfery emocjonalnej i intelektualnej o zmianę takiego nastawienia: konieczna jest reakcja na zło, w przeciwnym razie zadaje się ból większy od cierpienia prześladowań.

To boli, to tak strasznie boli...
nie szal nienawiści, którą płonie wróg,
nie bezmiar niedoli
i nie razów stuk... [...]

To boli,
to tak straszliwe boli,
gdy nie obcy — wróg —
lecz ten, co w niewoli,
tak samo jak my,
młody polski chłopiec i polska dziewczyna,
z męki naszej drwi... [...]

Czy to nic — że dziś
są jak my — w niewoli? [...]

⁷ M. Heidegger, *Bycie i czas*, tłum. B. Baran, Warszawa 2010.

Czy nie widzą tego,
że to wspólny wróg nasz?
Czy to nie wieczysta hańba
dla nich,
Czy to nie jak gdyby
sami
pluli sobie w twarz?
To boli.
To strasznie boli!!!

(tłum. Maria Mariańska-Peleg)

W poezji Gebirtiga pomiędzy życiem a śmiercią uwyrażnia się samotność będąca bólem egzystencjalnym. Nie można w tej sytuacji uchybić własnej godności wytykaniem innym ich błędów. W sytuacji doświadczenia ekstremalnego braku szacunku, obowiązującym pozostaje respekt i uszanowanie każdej ludzkiej egzystencji.

Pomiędzy słowem a dźwiękiem

Halina Nelken zapisała w *Pamiętniku z getta w Krakowie*, że widziała na jednej z ulic płaszowskiego getta, że na końcu grupy szli „Abraham Neuman, wiesz, ten wysoki malarz, co utykał, aha i pan Gebirtig, co Cię nauczył śpiewać *Rajzele*”⁸. Można by te słowa znaczeniowo rozciągnąć, dostrzegając w krakowskim bardzie tego, który z paraleli własnego słowa i własnego dźwięku uczynił instrument do nauczania o kulturze i tradycji żydowskiej. Instrument tym bardziej skuteczny, że będący wytworem wrażliwości, prawdy i czułości: „jego pieśni przenikały do żydowskiej społeczności tak głęboko, że lud żydowski miłował je i uznawał za swoje”⁹.

Mordechaj Gebirtig przeżył 65 lat. Gross pisze, że

40 lat twórczości Gebirtiga zawarte jest w 90 opublikowanych drukiem wierszowanych utworach. Czy to dużo? Raczej nie, 20 utworów opublikował w tomiku *Folkstimlech*, 53 piosenki z nutami wydał w tomie *Majne lider*, 17 wierszy napisanych w latach okupacji niemieckiej 1939–1945 ukazało się w tomiku *S'brent* (1945). Nie za dużo jak na 40 lat twórczości (nawet jeśli doliczymy około 15 utworów niewydanych)¹⁰.

Jego pierwszy wiersz został opublikowany w prasie pod koniec 1905 roku.

Bard Kazimierza pozostawił po sobie korpus utworów, które nie dają się jednoznacznie zakwalifikować od strony formy. Są wśród nich pieśni osobiste, miłosne,

⁸ H. Nelken, *Pamiętnik z getta w Krakowie*, przedm. G. Hausner; wstęp, przyp., indeksy S. Wcisło, Toronto 1987, s. 229–230.

⁹ J. Cygan, *Krakowski Brecht*, w: M. Gebirtig, *Bądź mi zdrów*, Krakowie, s. 22.

¹⁰ N. Gross, *Mordechaj Gebirtig*, s. 158.

filozoficzno-refleksyjne, liryczne, satyryczne i wiele innych. Bez wątpienia wpisują się w zachodnią tradycję kultury wysokiej (*the Western high-art tradition*)¹¹. Dla Manfreda Lemma jest to w jakimś znaczeniu poezja ekspresjonistyczna, z typowym dla niej „krzykiem” duszy oraz „konfliktem” świata materialnego i duchowego.

Gebirtigowskie słowa i dźwięki mają w swoim przekazie cechy typowe dla folkloru, np. oralna transmisja¹². Całą tę twórczość możemy zatem „zlokalizować” gdzieś pomiędzy pieśnią artystyczną a pieśnią ludową — gdzieś w kręgu folkloru artystycznego i literackiego.

Jeszcze jedno istotne w kontekście tej analizy: odbiorca tej twórczości. W tej kwestii nie zabrakło Gebirtigowi precyzji. Jest nią biedota: zwykły człowiek. Uwyrażnia się to choćby w *Śpiewaku niedoli*.

Oj, powiedz, naiwny śpiewaku
Co ciągnie cię do wyższych sfer,
Nim bramy przekroczysz pałaców,
— Czy będzie tam żyła twa pieśń?
[...]

Wyznawcy twej sztuki prawdziwej
Gdzie indziej w pałacach swych śpią.
Wśród biedy, w podwórkach smrodliwych,
Gdzie sam Anioł Śmierci ma tron.
[...]

(tłum. Jacek Cygan)

Pomiędzy szarą codziennością a sceną

Menachem Kipnis pisał w recenzji, iż Gebirtig jest

stuprocentowym, błogosławionym poetą i pieśniarzem ludowym, który śpiewa, tworzy i wypłakuje swoją pieśń w domu, ale jego pieśń drzwiami i oknami wydostaje się na zewnątrz, opiewając to trudne żydowskie życie. Żydowską miłość, żydowską rodzinę, matki i dzieci, żydowską biedę i niedostatek odmalowuje on w ciepłych, niefałszowanych barwach ludowych. Cechą szczególną jego pieśni jest to, że ściska ona serce, ale też i ogrzewa duszę ową słodką, żydowską melancholią i radosnym drganiem. Nie z bogatych salonów, ale z gołych ścian biednej izby żydowskiego rzemieślnika idzie jego pieśń¹³.

¹¹ N.W. Levin, *Mordechai (Mordkhe) Gebirtig (1877–1942)*, in: Milken Archive of Jewish Music, <https://www.milkenarchive.org/artists/view/mordechai-mordkhe-gebirtig> [dostęp: 20.10.2024].

¹² Ph. Tagg, *Kojak – 50 Seconds of Television Music. Toward the Analysis of Affect in Popular Music*, Gothenburg 1979, s. 20 i n.

¹³ Cyt. za: M. Fuks, *Muzyka ocalona. Judaica polskie*, Warszawa 1989, s. 27.

Ta informacja o stolarzu, który funkcjonuje przy ul. Berka Joselewicza 5 w Krakowie na Kazimierzu, była „powtarzana przez dziesiątki biografów [...], jest tylko legendą, upiększającą jego postać, ale pozbawioną realnych podstaw”¹⁴. Niewątpliwie jednak rozumie Gebirtig doskonale, czym jest niedostatek i trud życia w szarej codzienności. Czyni z tego główną tematykę swojej poezji. Wraz z klezmerami „występuje” na scenie.

Hej, klezmerzy, drodzy bracia,
Dziś ja stawiam wszystkim wino,
Zagrajcie mi pieśń wesolą
Niechaj moje smutki miną.

Smutek gości w moim sercu,
Coś mi serce ssie i zżera,
Za czymś tęskni moja dusza,
Nie wiem, co mi tak doskwiera.

Swoją pieśnią ukołyszcie
W sercu moim wielki smutek
Tak ma matka kołysała
Moje smutki, pieśni nucąc.

Zagrajcie mi pieśń wesolą,
Bo mi gracie smutno raczej,
Flet wasz szłocha, jęczą skrzypki,
Wokół słyszę tylko płacze.

Hej, klezmerzy, dobrzy bracia,
Dziś postawię wszystkim wino,
Grajcie, grajcie pieśń wesolą,
Niechaj moje smutki miną.

(tłum. Zew Szeps)

Mordechaj Gebirtig „występuje” na scenie do końca swojego życia. Oczywiście, po wybuchu II wojny światowej optyka tematyczna ulega przeformułowaniu w kierunku katastrofy odczłowieczenia i eksterminowania Żydów. Obdarzony szóstym zmysłem jak biblijni prorocy poeta miał dar przewidywania przyszłości. Stawała się ona dla niego wyraźna. Ulokował się ponownie gdzieś pomiędzy. Tym razem pomiędzy realizmem a profetyzmem. W obliczu dramatu prorok wchodzi z Bogiem w spór.

Minuty rozpacz
To cały nasz świat.
Za nami rok wojny,
Jak przeżyć, jak trwać?

¹⁴ N. Gross, *Mordechaj Gebirtig*, s. 73.

Po roku agonii
Pytamy swe dni,
Czy tam jeszcze płomień
Nadziei się tli?

Nasz lament prośzalny
Wznosimy do chmur
A niebo zamknięte
I głuchy jest Bóg.

Zamknięte jest niebo
I czarne od trosk
A żal nasze serca
Przeszywa na wskroś.

Zwątpienie nas trawi,
Wypełnia nam mózg.
Czy naszej niedoli
Nie widzi sam Bóg?

Czy jest sprawiedliwość?
Pytamy co noc.
Gdy umarł już Sędzia,
Nie zbiera się sąd.

(tłum. Jacek Cygan)

Pomiędzy ubóstwem a bogactwem

Rachmil Bryks wspominał swoje spotkanie z Gebirtigiem, podczas którego poeta uskarżał się na to, jak jego twórczość była wykonywana, ale on jako autor nie otrzymał z tego tytułu żadnych środków finansowych:

ukradli mi całe moje dzieło życia. Aktorzy jidyszowi zarobili na moich piosenkach i nic mi nie zapłacili, ani grosza. [...] Warszawska firma „Sirena” nagrywała płyty z moimi piosenkami bez mojej wiedzy. Kiedy się o tym dowiedziałem, wniosłem przeciwko nim akt oskarżenia. Sąd skazał ich na zapłacenie mi pięćdziesięciu tysięcy złotych! Firma odwołała się, a sądy apelacyjne podtrzymały wyrok. Następnie firma odwołała się do Sądu Najwyższego w Warszawie. Miałem wygraną sprawę — „sprawę” — jak mówią po polsku. Wyobraź sobie: pięćdziesiąt tysięcy złotych! Ten proces apelacyjny miał się odbyć 8 września, ale wojna wybuchła 1 września¹⁵.

¹⁵ R. Bryks, *At Home with Mordecai Gebirtig*, transl. Y.A. Taub, <https://ingeveb.org/texts-and-translations/at-home-with-mordecai-gebirtig> [dostęp: 6.01.2025].

W *Abramku złodziejaszku* pisał krakowski bard w jakiejś mierze na bazie własnych doświadczeń.

Marny los pisał mi życiorys.
Trzynaście lat, a ciężar życia spory.
Straciłem dom, dorosłem w parę chwil...

Mamą był wyszynk i ulica,
Znałem ich główną tajemnicę:
— Musisz sam zarobić, jak chcesz żyć!

(tłum. Jacek Cygan)

O ile w przypadku Gebirtiga nie można mówić o bogactwie materialnym, to duchowe charakteryzuje go z całą pewnością. Opiera się ono na doświadczeniu biedy, a w związku z nią na doświadczeniu wspólnoty. Materialny niedostatek zdaje się być wspólnototwórczy. O tym będzie mowa szerzej w kolejnym biegunie napięć. Bogactwem poety jest mądrość życiowa i wrażliwość, które owocują jego twórczością. Ten pogląd prezentuje on m.in. w utworze *Bawcie się, dzieciaki*.

[...]
Hej, dzieciaki, bawcie się,
Dla chwili warto żyć!
Dajcie mi nacieszyć wzrok
Radością waszych dni!

Cóż, że już posiwiał włos,
Gdy w sercu młodość gra!
Poszło by się jeszcze w tan,
Lecz wiek już mówi: pas!
[...]

Hej, dzieciaki, bawcie się,
Już wiosna stoi w drzwiach,
Wy nie wiecie, a ja wiem,
Jak krótko szczęście trwa!
[...]

(tłum. Jacek Cygan)

Milan Kundera w swoim eseju *Zachód porwany albo tragedia Europy Środkowej* przekonuje, że

w pełnym rozczarowań doświadczeniu historii leży źródło oryginalności ich [krajów Europy Środkowej — G.P.] kultury, mądrości, niepewagi, która kpi

sobie z wielkości i chwały. [...] Na początku stulecia mimo swej politycznej słabości stała się ogromnym, może największym centrum kultury¹⁶.

W tym kontekście Kundera zauważa i docenia rolę Żydów w kreowaniu kultury. Tu uwyraźnia się także bogactwo Gebirtiga. Niestety, w jego życiu nie przełożyło się ono na bogactwo materialne.

Pomiędzy dobrem a złem

Thomas Mann w swoim wykładzie na Politechnice w Zurychu, podczas pierwszej powojennej wizyty w Europie, mówił, że

mężczyźnie w starszym wieku nigdy nie jest łatwo mówić do młodzieży, zwracać się do niej w jej duchu i zyskiwać jej zaufanie; kontrast między ojcami i dziećmi jest odwieczny. A jednak w dzisiejszych kryzysowych czasach ten kontrast jest łagodzony bardziej niż kiedykolwiek. Młodzież ma takie same trudności jak starsi, by się zorientować w tym zagmatwanym świecie¹⁷.

Wezwanie do wspólnoty, do zespołowego poszukiwania rozwiązań na życie, do bycia razem charakteryzują twórczość Gebirtiga w sposób zdecydowany. Powyżej była mowa o bólu egzystencjalnym. W tej sytuacji bard Kazimierza jawi się jako nauczyciel trwający przy dobru, wzywający do aktywności i bohaterstwa. Rolą poety jest bycie drogowskazem, klarownym punktem odniesienia. Tutaj widoczna staje się kwestia autorytetu, którym Gebirtig się czuje. Widzi w sobie tego, który powinien nawoływać, upominać, pomagać rozwikłać „zagmatwany świat”. Wola zmiany otaczającej rzeczywistości narzuca przewodzenie tym, którzy wsłuchują się w słowa wyśpiewanych wierszy.

W 1938 roku w związku z pogromem w Przytyku powstała pieśń *S'brennt!*. Była ona z jednej strony jak proroczy hymn dla bojowników krakowskiego getta, z drugiej cechuje ją ton nauczyciela-przewodnika, który w sytuacji koszmaru staje jak drogowskaz etycznej mocy.

[...]
Wy umiecie tylko patrzeć,
Lament w sercach wznieść,
Wy umiecie tylko patrzeć,
Pali się nasz sztetl.

¹⁶ M. Kundera, *Zachód porwany albo tragedia Europy Środkowej*, „Zeszyty Literackie” (1984), nr 1 (5), s. 22.

¹⁷ Cyt. za: J. Koch, *O pedagogice strachu, la gaya scienza, poezji i niewiedzy – słów kilka do młodych na początek roku akademickiego*, „Przegląd Uniwersytecki”, 2023, nr 2 (242), s. 15.

S'brennt, bracie mój, s'brennt!
Nie stójcie z boku, bracia drodzy, s'brennt!
Zduście lament, strach i waśnie,
Miasto własną krwią ugaście,
Ono woła o ratunek,
Z ogniem zmierzcie się!
[...]

(tłum. Jacek Cygan)

Imperatyw konfrontacji z ogniem ma ewidentnie wydźwięk spirytualny i odnosi się do duchowej aktywności: ta jest siłą nie do pokonania. Pomiędzy dobrem a złem współczesnego świata musi zainicjować się duchowa jedność. Moralność nigdy nie była po stronie drapieżników i nigdy nie była domeną tego, co fizyczne. Ale jest ona cechą duchowości, którą kreuje m.in. piękno poezji.

Dzięki każdemu wielkiemu artyście inaczej widzimy i słyszymy świat. Do takich należy z całą pewnością jednakowoż ciągle mało znany i zapomniany poeta Mordechaj Gebirtig. Jak popularyzować jego *opus*? Jednym ze sposobów może być ponowne odkrywanie znaczeń i napięć w jego życiu i twórczości. Uzasadnieniem sztuki jest wewnętrzny pożar, który roznieca ona w sercach ludzi. Gebirtig doświadczał siły ognia zarówno rzeczywistego, jak również metaforycznego w całej gamie skrajnych znaczeń i szerokości potencjału oddziaływań, natomiast jego twórczość charakteryzuje zdecydowanie wola budowania wewnętrznego spokoju i harmonii. One mają wyraść pośrodku biegunów napięć. Znajdują się gdzieś pomiędzy...

Bibliografia

- Biografia człowieka. O roli przypadku i ludzkim losie*, rozmawiają Jan Kieniewicz i ksiądz Stanisław Rabiej, Warszawa 2023.
- Bryks R., *At Home with Mordecai Gebirtig*, transl. Y.A. Taub, <https://ingeveb.org/texts-and-translations/at-home-with-mordecai-gebirtig> [dostęp: 6.01.2025].
- Cygan J., *Krakowski Brecht*, w: Gebirtig M., *Bądź mi zdrów, Krakowie = Blajb gezunt mir, Kroke*, wybór i tłum. J. Cygan, Kraków-Budapeszt 2012, s. 21–25.
- Fuks M., *Muzyka ocalona. Judaica polskie*, Warszawa 1989.
- Gebirtig M., *Bądź mi zdrów, Krakowie = Blajb gezunt mir, Kroke*, wybór i tłum. J. Cygan, Kraków-Budapeszt 2012.
- Gross N., *Mordechaj Gebirtig — Bard z Kazimierza*, Kraków-Budapeszt 2012.
- Heidegger M., *Bycie i czas*, tłum. B. Baran, Warszawa 2010.
- Koch J., *O pedagogice strachu, la gaya scienza, poezji i niewiedzy — słów kilka do młodych na początek roku akademickiego*, „Przegląd Uniwersytecki”, 2023, nr 2 (242), s. 10–17.

- Kundera M., *Zachód porwany albo tragedia Europy Środkowej*, „Zeszyty Literackie”, 1984, nr 1 (5), s. 14-31.
- Lemm M., *Mordechaj Gebirtig Jiddische Lieder*, Hrsg., Übers., Transkriptionen A. Rudolph, Wuppertal 1992.
- Levin N.W., *Mordechai (Mordkhe) Gebirtig (1877–1942)*, in: Milken Archive of Jewish Music, <https://www.milkenarchive.org/artists/view/mordechai-mordkhe-gebirtig> [dostęp: 20.10.2024].
- Markowski S., *Krakowski Kazimierz. Dzielnica żydowska*, Kraków 2002.
- Nelken H., *Pamiętnik z getta w Krakowie*, przedm. G. Hausner; wstęp, przyp., indeksy S. Wcisło, Toronto 1987.
- Pacześ M., *Życie i twórczość Mordechaja Gebirtiga w oparciu o materiały z Archiwum Moreszet*, Kraków 2015, mps pracy magisterskiej w Bibliotece Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Mordechai Gebirtig. His Poetic and Musical Legacy*, ed. G. Schneider, Praeger 2000.
- Seltmann U. von, *Es brennt. Mordechai Gebirtig, Vater des jiddischen Liedes*, Erlangen 2018.
- Shoshana K., Meister B., *Yes, We Sang! Songs of the Ghettos and Concentration Camps*, New York 1985.
- Tagg Ph., *Kojak — 50 Seconds of Television Music. Toward the Analysis of Affect in Popular Music*, Gothenburg 1979.